

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Piątek dnia 25 Lutego v. s. 1821 roku.

Observacje meteorologi- czne.	Czas obserwacji	Wysokość Barom.	wys. Ther. Reau.	Wiatry.	Odmia. w powie
	dn. 23 średnia.	27 cal. 9,95 lin.	— 9 08 stopn	Południowy	Pogoda
	dn. 24 średnia.	27 — 7,1 —	— 5,75 —	Półud. Wschod.	Pogoda
	dn. 25 godz. 6	27 — 5,8 —	— 5, —	Połud. Wschod.	Pochmurno

FRANCYA.

Paryż, dnia 10 lutego. Lubo nie jeszcze pewnego nie wiemy o przyszłym wyroku na tych, którzy do spisku d. 17 sierpnia r. z. należeli, słysząc jednak, iż jenerálny prokurator wnosił, aby wiele osób śmiercią ukarano, a więcey jeszcze na więzienie z użyciem do robót publicznych skazano. Sprawa ta (jak się zdaje) długo jeszcze potrwa, i zapewne się nie skończy przed 3ma miesiącami.

W jednym z tutejszych dzienników czytamy co następuje: „Wiele znakomych nawet osób w izbach, które obecnemu stanowi rzeczy we Francyi nie sprzyjają, lecz nie są jednako- wego zdania względem sposobu uczynienia odmiany, czyli ta ma nastąpić przez izby lub przez woysko, chwycili się razem obu tych dróg, inie- jednemu woyskowemu, którego znali sposób my- ślenia, powiedzieli: *Staray się WPan rozpościć- rać wyobrażenia swoje w pułku, w którym zo- stajesz, aby w przypadku zasłanej odmiany był go- tów.* W takim stanie były rzeczy przez długi czas aż do wybuchnienia rozruchów w Paryżu w miesiącu czerwcu roku zeszłego, kiedy izba deputowanych zajęła się projektem do prawa o wyborach. Zachciało się owym woyskowym na- śladować Hiszpanią, i gwałtem zrzucić odmianę. Powierzyli swój zamiysł innym wyższym i niż- szym oficerom w pułkach swoich. Tym spo- sobem uknował się spisek w sierpniu, który gru- ba jeszcze zasłona pokrywa. Do właściwego zaś spisku samych tylko podwładnych użyto. Naczelnicy jego w woysku i izbach i inne znakomite osoby, mówiąc w ogólnych wyrazach te słowa: *Nie można wiedzieć, czyli w teraźniejszym zabu- rzeniu nie nastąpi jaka odmiana; bądźcie wtedy gotowi, abyście wspólnie z liberalistami działać mogli, nie okazali jawnie, iż mają związek z wła- ściwym spiskiem.* Rozdawano pieniądze, ale w ma- łej ilości. Słowem, sąd izby parów nie ma po- dobno dostatecznych w tej mierze dowodów.”

Pokazują tu za osobliwość natury dziecię płci męskiej, mające 3 lata i 3 kwartały, które wy- daje się zupełnie jak gciotnie i ma głos doro- śłego młodzieńca. Mały ten *Herkules* urodził się d. 20 października w *Montmarillon*. Oglądali go profesorowie tutejszej szkoły lekarskiej.

W *Limoges* pewny oyciec chciał synowi swo- mu dać na chrzcie trzy imiona: *Benjamin Con- stant Liberalista*. Wzbraniano się dać ostatnie- go imienia, póki się nie pokazało, że istotnie jest święty imieniem *Liberalista*.

Na sessyi izby deputowanych d. 9 b. m. prze-

czytano prośbę niejakiego *Vincent*, który się do- magał oddania dóbr swoich, sprzedanych na mo- cy prawa przeciwko emigrantom, a to za zwró- ceniem teraźniejszemu ich dziedzicowi summy, za którą je od rządu kupiono. Ze zaś ta prośba przeciw się wyrażnie konstytuacyi, przeto kom- missya petycyjna radziła ją odrzucić, i przystą- pić do porządku dziennego. Jenerał *Demaigay* domagał się od słania podającego prośbę do mi- nistra sprawiedliwości, aby go pociągnął do sądu za nieprzyzwoite żądania, które publiczney spo- kojności zagrażają. Skończyło się jednak na od- rzuceniu prośby i przystąpieniu do porządku dziennego.

Przytoczymy tu cenniejsze myśli Pana *Ben- jamina Constant* z mowy, którą miał d. 7 b. m. w czasie sporu o trójkolorową kokardę i białą chorągiew. „Przez nierostropne (rzekł) wyrzu- ty, skłoniono kilku przyjaciół moich, iż oddali pu- bliczną pochwałę znakowi, który 30 lat jako znak honorowy uważali i nosili, i dali mu nazwisko *chwałebney trójkolorowey kokardy*, które się tyl- ko do przeszłości stosuje. Któż zaprzeczy, iż znak ten przyłożył się do sławy Francyi? Dla czegoż przywoływano do porządku mówę, któ- ry ją *chwałebną* nazwał? Gdyby ten wyraz spo- kojnie przyjęto, nie nastąpiłaby burzliwa scena, której widok izba wystawia, i która nieszczęściem tylekroć się zdarzyła. Wszyscy chcemy obe- cności, wszyscy jej pragniemy i o nią się sta- ramy; lecz nie chcemy, nie cierpimy i będąc francuzami nie możemy ścierpieć, aby przeszłość znieważono. Nie podpada wątpliwości, iż ktoby dziś chciał nosić inny znak, nie teraźniejszy, to jest białą kokardę, byłby uważany za buntowni- ka; lecz kiedy dawniey znak ten (trójkolorową kokardę) we Francyi i za granicą z sławą i zasezytem noszono, nie można wzmianki o nim przywiązywać jedynie do smutnych wypadków czasowych. Okropności rewolucyi nie pochodzą z trójkolorowey kokardy, tak jak okropności rzezi paryskiej z białey, czyli raczey z religii. Czyliż wielu z tych, których widzę w tém zgro- madzeniu, nie nosiło trójkolorowey kokardy, i piastując urzędy za rządu, którego była godliem, rozkazów jego nie wypełniało? Mogąż tacy żyć ten znak, nie hańbiąc siebie samych? Chciano- by nam wyrzucać, iż myślimy o przeszłości; czę- sto jeszcze na ten wyrzut zasłużemy. Nie tak łat- two naród da sobie wydrzeć dziedzictwo sławy swojej; nie tak łatwo skłoni się do pogardy i obrzydzenia znaku, który z nieśmiertelną sławą nosił. Szanujcie przeszłość, jeśli chcecie, aby

potomność szanowała kiedyś to, co teraz czynicie. Brońmy honoru przeszłości; a tym sposobem utwierdzimy wolność. Jeśli zaś ustawicznie znieważać się będzie naród, (odezwano się: *a któż go chce znieważać?*) jeśli ustawicznie mówić się będzie, iż znak, który nosił, jest buntowniczym; jeśli się będzie spotwarzać ten znak, który sam dawca konstytucyi w roku 1789 nosił; jeśli ustawicznie czernić się będzie rewolucya; którą sam wspomniany dawca konstytucyi w pamiętnej swojej mowie nazwał *nieuchronną rewolucją, z której naysłowniejsze skutki powinny być wypłynąć*; w tym razie oświadczamy, iż nigdy nie dozwolimy, aby go w tych murach znieważano. Chcemy Monarchii ze wszystkiemi; co z nią teraz istnieje; lecz nigdy nie dopuścimy, aby jedną z najsławniejszych i naysławniejszych, lubo nayszczęśliwszych, epok naszego kraju hańbiono.

Paryż dnia 13 lutego. Dziś odprawiono się we wszystkich kościołach tutejszych coroczne żałobne nabożeństwo za duszę zabitego *Xiążęcia Berry*. W kościele *St. Germain* stało 4 oficerów z gwardyi *Monsieur* przy rogach katafalku. Wielu marszałków, parów, deputowanych i t. d. było na tém nabożeństwie.

Xiążę Broglie zastał niedawno kamerdynera swego o niezwykłej godzinie w gabinecie, właśnie kiedy listy jego przepisywał. Przestraszony sługa, padł na kolana i wyznał, że już 6 lat tak czynił. *Xiążę* napisał list do tego, kto go do tego używał. List ten zakończył temi słowy: „Pan NN jest odtąd zupełnie pod rozporządzeniem W Pana. Możesz go użyć gdzie indziej. Winienś mu W Pan pensyą za 6 miesięcy; sprawiedliwie zechcesz mu ją wypłacić.”

Niedawno zawinął do *Brest* kapitał *Mallet*. Był w *Cap Haiti* i miał wysłuchanie u prezydenta *Boyer*, który oświadczył, iż zapłaci Francyi 60 milionów franków, byleby ta zrzekła się wszystkich praw swoich do wyspy *Hayti (St. Domingo)* i uznała jej niepodległość.

A N G L I A.

Londyn dnia 10 lutego. Dnia 6 b. m. w izbie niższej odbywały się dalsze obrady z powodu wniosku Hrabiego *Tavistock* względem nagany postępowania ministrów.

P. Tierney rzekł: Mylą się bardzo ministrowie, jeśli sądzą, iż z adreśsów podawanych Królowi i w gazecie dworskiej ogłaszanych; wnosić można o sposobie myślenia narodu. Gdyby znaczny *Lord Castlereagh* chciał przejechać się po kraju, odmieniliby bez ochyby zdanie swoje w tej mierze. Nigdybym się już w tej izbie nie odezwał, jeśli by się wspomniany *Lord* nie przekonał, iż opinia ludu jest w wysokim stopniu przeciwno niemu i godnym jego kolegami. Jeśli izba nie użyje śmiało właściwych środków, jeśli obowiązków naszych pełnić nie będziemy, stan kraju taki weźmie obrót, który nieprzyjemne skutki za sobą pociągnąć może. (Zawołano: *sluchaycie!*) Nie da się naród deptać nogami, za to, iż mu mówią: *Ah! ludzie których odpędzić chcecie, są wybawicielami kraju! Czyliż nie obdarzyli was pokojem?* Gdy się dochody krajowe zmniejszyły, a mała była nadzieja ich powiększenia, czyliż wtedy kanclerz skarbowy, wielki finansista, nie uderzył czarodziejską swą laską o ukryte skarby narodowe? Czyliż nie wytrysnęło źródło i naksztalt srebrnego jeziora nie płynęło do skrzyń kassowych? Można by dodać: *czyliż*

wielki ten człowiek nie umiał temi summami rozporządzić? (Powstał śmiech). Do czegoż zmierzają te wszystkie usiłowania? Czy do osłabienia potęgi francuskiej? Czyliż znaczny *Lord* myślał o tém z kolegami swemi? (Zawołano: *sluchaycie! sluchaycie!*) Jakaż dziś zachodzi różnica między izbą deputowanych francuską, a izbą niższą angielską? Oto taka, iż pierwsza zmniejszyła istotnie uciążliwe podatki, a druga stara się je powiększać. Mimo tego naród znosi cierpliwie wszystkie ciężary; nie jestże więc słusznem i sprawiedliwem, aby się do życzeń jego zgodnych z konstytucją przychyliło? Nie udadzą się wszystkie projekta znacznego *Lorda* względem polepszenia stanu rzeczy. Zdaje mi się, iż ministrowie nie umieją kierować machiny krajowej. Przyzna to każdy, kto nie jest zaślepiony. Któż zechce twierdzić, iż gdyby systemat ich był dobry, zostawalibyśmy w stanie, w jakim się znajdujemy? potrzebaż było corok stanowić nowe prawa, ścieśniające wolność poddanych, i nie dobrego, ale owszem wiele złego sprawujące? (Zawołano: *Sluchaycie!*) Możnaż taki systemat nazwać mądrym i dobrym, według którego podczas pokoju utrzymuje się 100,000 woyska? (Zawołano: *sluchaycie! sluchaycie!*) Nikt nie potrafi zaprzeczyć, iż jest coś złego w przyjętym systemacie, a skutkiem tego jest coraz większe nieukontentowanie narodu.

Lord Castlereagh w odpowiedzi swojej zebrał wszystkie czynione ministrom zarzuty, rozbierał je, i pojedynczo zbijał. Zapytał się naprzód strony opozycyjnej, czyli nie jest wewnętrznie przekonana, iż ministrowie spełnili obowiązków swoich, i raczej na podziękowanie narodu, nie zaś na przyganę zasłużył? Zapytał się dalej, czyli nagana ta ma spadać tylko na ministrów, lub też razem i na parlament, który od roku chwalił ich postępowanie, a przez to stał się jego uczestnikiem? Zapewnił, iż nie ministrowie doradzili śladzenie postępów Królowej podczas bytności jej we Włoszech i krajach wschodnich, zwłaszcza, iż Królowa jest już w wieku, który nie mógł czynić obawy względem następstwa tronu. Oświadczył, iż bez tego nawet względu, i bez zebranych wiadomości o sprawowaniu się jej w podróżach, nie można było uniknąć roztrząsania jej postępów. Nie ministrowie (rzekł) byli przyczyną, iż nie doznawała szacunku u dworów obcych. Ja będąc ministrem interesów zagranicznych, wstydziłbym się zalecać jakiemu postowi angielskiemu, aby stał lub siedział po prawej ręce Królowej, wtenczas, gdyby goniec jej stał lub siedział, po lewej. Nie sądzą ministrowie, aby kiedy powróciła do Anglii. Zaręczam, iż czynili wszystko, co tylko mogli, aby powrotu jej i wytoczenia sprawy przeciwno nie uniknęli. Na zarzut, dla czego za życia jeszcze *Jerzego III*, tej sprawy nie zaczęli, kiedy od roku 1819 mieli już dowody w zielonym worku, odpowiadam, iż wtedy dowody te nie były jeszcze zupełnie urzędowemi. Wreszcie, póki żył ten Monarcha, sprawa nie zdawała się nagłą. Nie przyznaję twierdzenia, aby wymazanie imienia Królowej skłoniło ją do powrotu. Wyrzucił potem *Pana Brougham*, iż propozycyja ministrów nie zawiązała Królowej do *Genewy*, ani nawet do *St. Omer*. Bronił kommissyi medyolańskiej; wymienił kto ją ustanowił; zapewnił, iż śmierć *Xiężney Karoliny* nie była powodem do tego; rozbierał jej cel i czynności; wspominał, iż badała przeszło 80 świadków; chociaż tylko 23 lub 24 stawiono w sądzie. Nie wszystko jednak było dzie-

tem tey kommissyi: Odebrane od bezstronnych anglików doniesienia okazały się dokładniejszymi i bardziej stanowczymi, a niżeli zeznania świadków. Gdyby sprawa wytoczyła się do izby niższej, czyliby można było narażać się na hańbę i niebezpieczeństwo stawienia przed kratkami wielkiego mistrza orderu ś. Karoliny (*Bergamiego*), biskupa pesarskiego, kardynała, Bóg wie jakiego nazwiska, doktora *Tomasia* i innych uczonych włosków, z rozkazem, aby ze strony Królowey na słowo honoru świadczili to, czego by w izbie wyższej pod przysięgą nie zeznali? Zapewnił narescie, iż zawsze słuchał głosu publiczney opinii, jeśli ten był czysty i jawny, i że nie da się mu póty zagłuszyć, póki od motłochu i strony opozycyney douszującego dochodzić będzie; od strony opozycyney (dodał), która gotowa była radzić pokój, pociągający za sobą ten skutek, iż przywłaszczytel dotąd jeszcze zasiadałby na tronie francuzkim. Wkrótce przemienią chmury; wkrótce Monarcha, który jedynie myśli o uszczęśliwieniu narodu swego, pozyska powszechną miłość i wdzięczność.

Pan *Brougham*, odpowiadając znowu na powyższą mowę Lorda *Castlereagh*, powiedział: Oświadczyli ministrowie, iż zaniechali prześladować Królową, a wszelako dają się słyszeć w tey izbie głosy i oskarżenia, które przeciwnie dowodzą. Gazety umieszczają potwarcze na nią artykuły. Rzucono na senie kłótni. Można śmiało twierdzić, iż prześladowanie nie ustało. Nie wiadomo jeszcze, z kąd pochodzi; to jednak pewna, iż chciałoby upodlić Królową (*). Wspomniał daley P. *Brougham* o uczynionym mu przez Lorda *Castlereagh* zarzucie, iż mógłby być odwrócić proces. Obwinia mię (rzekł) szanowny Lord, iż nie pozwalałem na przyjacielski układ; gniewa się, że nie mógł lub nie chciał namawiać Królowey do przyjęcia propozycyi, która wcale nie była przyzwoitą. Nie chciała się Królowa układać; żadne warunki, któreby jej ofiarowano; nie odwiodłyby jej od powrotu do Anglii. Zdaniem mojem, (uroczyście to zapewnić mogę) lepiej było dla dobra Królowey i kraju, gdyby sprawy wcale nie zaczynały, ani przyzwoitą, ani zaszczytną; iż lepiej byłoby dla Królowey zawrzeć chwałebną zgodę i układ. Wszakże warunki tey zgody powinny być być dogodnymi; te zaś, które podano, nie były takimi. Należy mi teraz objaśnić, co nazywam długiem sprawiedliwości. Złośliwie twierdzono, i umyślnie rozgłoszono, iż wyrzeczone zdanie moje względem postępowania Królowey, nie zgadza się z przekonaniem sumienia mego. Uroczyście zamiast przysięgi oświadczam w tey izbie, iż gdybym nie obrońcą ale sędzią był w sprawie Królowey, uznałbym ją podług sumienia mego za niewinną, tak jak ci wszyscy, którzy spokojnie rękę swoją na sercu położyć mogą.

Po mowach kilku jeszcze członków izby, przystąpiono do głosowania i większością 324 kresek przeciwko 178, wniosek margrabiego *Tavistock*

odrzucono. Sessya trwała do 3ch kwadransy na 7mą zrana nazajutrz.

G A L I C Y A.

Lwów dnia 21 lutego. Teatr polski w naszym mieście przymuszony oddawać trzecią część dochodu teatrów niemieckiemu, nie mógł się dłużej utrzymać. Przedsiębiorca P. *Kamiński* oświadczył, iż poprzestanie dawać widowisk polskich. Wielu znakomitych obywateli galicyjskich podało notę, z której poniższe przytaczamy wyjątki:

„Wysoki wydziale stanowy! na próżnobyśmy się silił nad wykładami dobroczynnego wpływu, jaki ma dobrze urządzone scena narodowa na literaturę, czystość języka i obyczaje, na kształcenie młodzieży, na rozkrzewienie światła w dojrzałszej nawet części narodu; nad potrzebą zachowania i ustalenia tey sceny, jaką posiadamy; nad prawdziwą stratą, jakąby nam przyniósł jej blizki i bez dzielney pomocy niezawodny upadek; czujesz to, wysoki wydziale, równo z nami, czujesz równo z całą ucywilizowaną Europą. Przedmiot ten jest godnym całej twojej uwagi, odpowiada przeznaczeniu od Najjaśniejszego Pana ci nadanemu, i oczekiwaniu współobywateli. Ta instytucya powinna być narodową, od zmienności losów i rozmaitości wypadków niezawisłą, powinna tak co do bytu i trwałości, jako i wewnętrzney dobroci pewną mieć rękojmią etc. Wnosimy przeto: aby Panu *Kamińskiemu* antreprenerowi teatru polskiego roczny zasiłek w sumie tysiąca czerwonych złotych, z funduszu domestykalnego był wypłacany, aby ta wypłata trwała do roku 1824, aby wysoki wydział w tym ciągu czasu starał się o wynalezienie innych środków, do ustalenia nadal tey instytucyi.” Dalej mówią: „iż chociaż obywatele Galicyi są przyciśnieni ciężarem podatków, lecz gdy idzie o zachowanie tyle im przyjemney instytucyi, są przekonani, że każdy szepną na nego wypadającą ilość, temu celowi chętnie w ofierę poniesie, a nawet nowa ofiara potrzebną nie będzie, gdyż fundusz domestykalny d tych zas wybierany, zdaje się być dostatecznym do wsparcia tey gałęzi cywilizacyi narodowej.” Nota kończy się temi słowy: „Zapewnijcie się, że to co wnosimy, zgadza się z wolą ogółu, a przynajmniej znaczney większości obywateli.”

H I S Z P A N I J A.

Madryt, dnia 29 stycznia. Zapadł już wyrok na generała zakonów kapucyńskich nazwiskiem *Solchaga*. Skazano go na wygnanie z kraju, utratę stopnia duchownego i zabranie buntowniczych pism, które wydał.

W całej Hiszpanii zajęto się gorliwie urządzeniem milicyi narodowej.

Mamy następującą wiadomość o rozruchach w Pampelunie: „Sześciu uczniów, chodząc po ogrodzie zamkowym, spotkało kilku oficerów, którzy z pogardą na nich spótyrzeli i uszczypliwie odezwali się do nich. Rozgniewani uczniowie podobnie odpowiedzieli. Oficerowie dobyli pałaszów i zaczęli ich rąbać. W kwadransie nie spełna zebrało się przeszło 300 uczniów, którzy zaczęli kamieniami rzucać na oficerów. Wkrótce oddział jazdy miejscowej przybył na pomoc oficerom; i chciał uderzyć na uczniów; lecz dwie kompanie gwardyi narodowej przybiegły i z nadstawionemi bagnietami stanęły naprzeciw jazdy. Jenerał *Mina* przemówił do obu stron, i przy-

(*) Pełnomocnicy Królowey podali skargę na gazety *Kuryera* i *Morning Post*. Rozchodzą się oraz w Londynie pogłoska, iż Królowa chce Lorda *Liverpool* i kanclerza pociągnąć do sądu, za to, iż mowy swoje miane podczas sprawy jej w izbie wyższej, kazali drukować i po kraju rozsyłać.

wrócił spokojność. Raniono 5 uczniów i 2 oficerów.

Policja madrycka odkryła pisarza odezwy pod napisem: *Głos prawdziwego Hiszpana*, a tym jest xiądz Maciej Vinuesa honorowy kapelan królewski, arcy-dziekan Tarazoński. Poymano z nim dwóch krewnych jego, drukarza i studenta. Po przejrzeniu izby jego, znaleziono obwinięty w cylicyą oryginał pisemka jego i pewną ilość exemplarzy, na których były już adressy do rozmaitych osób. Doniósł policji xiądz Vinuesa drukarz. Gdy wiadomość o uwięzieniu go doszła do klubu fontanny złotej, rozprawiano tam w mocnych wyrazach przeciw temu xiędzu, i uchwalono żądać od municypalności jak najszybszego wymierzenia sprawiedliwości. Zapalony temi mowami lud poszedł hurmem do municypalności, która go zaspakajając, kazała podwoić straż przy więzieniu, gdzie xiądz Vinuesa jest osadzony, i napisała list do Króla, w którym między innymi wyraziła: *Aż nadto potwierdza się, cośmy W. K. Mości d. 22 listopada donieśli. W twoim to N. Panie palacu rodzi się nieład, a przynajmniej po większej części, jak lud mniema. Dopókiż dobrzy obywatele żyć będą w ustawicznej niespokojności? Podwołiliśmy straż przy więzieniu; ale nie jest to skutecznym lekarstwem. Lud mniema, iż wszystkie zbrodnicze zamachy z jednegoż siedliska pochodzą, któremu wszystko bezkarnie uchodzi. W siedlisku tém działa garstka ludzi niemających cnoty, religii, uczynny, dopominających się tyranii i samowolności. ... Cóż naród myśleć będzie o energii rządu, gdy takie zgorzelenia nie będą karane?.. Municypalność prosi W. K. Mość, abyś nakazał dać prawu prędkie i krótkie działanie.*

Ministeryum rozkazało przyspieszyć bieg sprawiedliwości w sprawie xiędza Vinuesa.

PORTUGALIJA.

Pewny podróżny, który d. 7 listopada opuścił *Rio-Janeiro*, stolicę Brezylji, potwierdza to, cośmy już względem rozdwojenia zdań ministrów królewskich słyszeli, dodając, iż mieszkańcy udali się hurmem do mieszkania ulubionego i przychylnego rewolucyi portugalskiej pierwszego ministra *dos Arcos*, który pokazał się na ganku wśród radośnych okrzyków zgromadzonego ludu. Dała się także postrzegać niejaka niespokojność w wojsku portugalskiem w *Rio Janeiro*.

N I E M C Y A.

Od brzegów Menu dnia 13 lutego. Z powodu oddanego pod rozstrzygnięcie stanów weymarskich zapytania: czyli podług istniejących praw, urzędnik krajowy może być bez sądu i wyroku oddalonym? jedna z gazet niemieckich tak pisze: „Nie byłoby urzędnik w najołkawszym i najebezpieczniejszym stanie, gdyby tym sposobem cały swój byt, aż do najpóźniejszej starości, codziennie, a nawet co godzina musiał oddać w ręce samowolności? Jakżeby kraj mógł mieć wiernych i zdutych urzędników, jeśliby ci, widząc niepewność bytu swego i zależność jego od humoru zwierzchników, utracili nadzieję pozyskania sprawiedliwości?

A U S T R Y A.

Laybach dnia 13 lutego, Spowiednik i jałmużnik Króla Obojey Syoylii, z zakonu kapucynów mianowany biskupem Termopilskim, został

d. 11 b. m. poświęcony na tę dostojność duchowną przez kardynała *Spina*, w obecności bawiących tu Monarchów. Nazajutrz w rocznicę urodzin N. Cesarza austriackiego, śpiewano *Te Deum* w kościele katedralnym. Gdy wspomniany Cesarz przedsięwziął o godzinie 11tej przed południem ulubioną przejażdżkę do pobliskiego lasu mieyskiego, zastał tam niespodzianie mały domek letni, który magistrat wspólnie z obywatelami tutejszemi wystawić kazał. Po powrocie Monarchy do miasta, N. Cesarz Rossyyski złożył mu powinszowanie, a potem był u niego na obiedzie. Po stole grała przed oknami zankowemi muzyka pułku *Wimpfena*. Obywatele dali podarunki pieniężne żołnierzom csady, a ucztę dla oficerów na 80 osób.

T U R C Y A.

Stambul dnia 10 stycznia.

Najświeższe listy z Albanii i Romelii nie donoszą wprawdzie o zamiechanu przez wojsko tureckie oblężenia warownego zamku *Janiny*, lecz o ciągłym odporze zbuntowanego Baszy *Alego*. Broni się w tym zamku, a lubo wojsku oblegającemu, chociaż rzadko, udało się zniszczyć jakie zewnętrzne szanse, wkrótce je atoli naprawiono. Basza *Aly* usiłuje sobie zjednać coraz większą miłość pozostałego mu wojska, które nie jest tak szczupłe, jak powszechnie sądzono. Stara się je przekonać, iż nie walczy sam za siebie, ale za interes i wolność swoich towarzyszy broni. Zapewnia, iż podeszły wiek nie pozwala mu już myśleć o sobie, i że opuszczony od własnych dzieci, wszystkie swoje skarby uważa za należące do tych, którzy los jego dzielili wtenczas, gdy go szczęście odstąpiło. Przyrzeka, iż nigdy tych, którzy mu wiernymi pozostali, nie wystawi na okrutną niewolę. Podobają się żołnierzom te obietnice, zwłaszcza, iż do nich hojnie łączy dary. Często bywają wycieczki z pomyślnym skutkiem. Wojsko tureckie ponosić musi trudy kampanii zimowej, i cierpieć niedostatek żywności. Niektóre oddziały arnautów zwanych *Gheghegis*, które Baszę *Alego* opuściły, zbierają się znówu rabując, pustoszą i ile możności szkoda wojsku tureckiemu.

W Y S P A Ś. H E L E N Y.

Dnia 4 listopada opuścił jeden ze służących Napoleona Bonaparte wyspę Ś. Heleny, i następujące przywiózł o nim wiadomości do Londynu:

„Napoleon Bonaparte przy końcu października bardzo był słaby. Lubo z swojego lekarza Włocha nie bardzo kontent, nie można jednak było skłonić go do przywołania będącego tam lekarza angielskiego. Dnia 6 października pisał Hrabia Montholon do swojej żony w Paryżu, donosząc jej o życzeniu Napoleona, ażeby wybrała dwie osoby, któreby generałów Bertrand i Montholon zastąpić mogły. Nie chce on już w tej mierze zgłosić się do swej rodziny, gdyż mu z Włoch bardzo ograniczonych nadeszła ludzi. Razu jednego, gdy Hr. Bertrand pozwolił pewnym podróżnym chodzić po ogrodzie, Napoleon zamknąć zaraz kazał wszystkie okienice, ażeby do niego nie zaglądali.”

Kurs wileński na assygnaty od dnia 18 lutego: rubel srebrny, 5 ruble kopiejek 88½; czerwony złoty nowy rubli 11, kopiejek 85; stary rubli 11 kopiejek 65; imperyal rubli 37, 77½ kopiejek.

Wilno dnia 25 Lutego 1821 roku v. s.

U w i a d o m i e n i e.

Expedycya Gazetna Głównego Pocztańtu Litewskiego uwiadamia, iż *Poczoła Lwowska* czyli *Pamiętnik Lwowski*, na rok bieżący, wychodzić nie będzie. PP. Prenumeratorowie na to pismo raczą uwiadomić: czyli chcą mieć powrócone pieniądze, lub na inne pismo zamienić.

Uwładamia się Publiczność iż obraz Maryi Magdaleny, na loteryą wypuszczony dnia 15 febr. 1821 roku, wygrany został przez bilet 89.

1. Sąd Gł. Litewsko Wileński 2go Departamentu uwiadamia interesowane osoby, iż lubo przez uprzednią awizacyą w *Gazecie Kuryera Lit.* w mcu decembrze 1820 r. umieszczoną, zapowiedziane było na dzień 7 januaryi 1821 roku zawołanie sprawy appellacyney po exdywizyi dóbr b. Marszałka Rosień. Antoniego Micewicza, kiedy jednak w tym czasie z powodu, agitującej się za Należywym Rozkazem sprawy bankiera ryskiego Jakobsa ze szlachtą Butlerami i dalszemi, wyrażona sprawa zawołana być nie mogła, a za przypadnieniem oney w dniach 1 i 5 februaryi idącego miesiąca stawające strony na odkład sprawy konkursowej Marszałka Micewicza do czasu złożenia przez komorników sądowych mapp majątkow Marszałka Micewicza rozdziałowi uległych zgodziły się, przeto Sąd Gł. Litewski względem złożenia takowych mapp uczyniłszy rozporządzenie, objawia, iż do zawołania nieraz rzeczoney sprawy kredytorów Marszałka Micewicza, przeznaczony został dzień 15 następującego mca marca. Dnia 14 februaryi 1821 roku. Józef Biegański Assesor.

Wolno pomieścić w *Gazecie Sekretarz Dobrzański.*

2. W następującą Sobotę to jest 26 lutego, JP. Arnold z żoną będą mieli honor dać w *Sali W.W. Müllerow* Koncert wokalny i instrumentalny, rozkład którego przez *Alfise* publikowany będzie, biletów zaś dostać można w magazynie JPana Józefa Kopscha, a w dzień Koncertu przy *Kasie*. Cena biletu rubli dwa srebrem.

2. Podaje się do Publiczney wiadomości, iż niżej wyrażone osoby wyjeżdżają z tego miasta do Królestwa Polskiego, jeżeliby kto miał jakie do nich pretensye raczy się zgłosić najpóźniej do 1 marca r. b. a mianowicie JP. Gautier z żoną i dziećmi Karolem i Ludwiką, Nenettą Alexandrem, Augustem Baptistą, z Siostrą Efemią Gautier, teściem Friderik Grunert z żoną Ludwiką i dziećmi Friderikem Nanettą i Karolem, Karlica Regine Heldin Kucharką Karoline Gempkin, Kuczerami Tomasz Karo, Anton Mattai, Stefan Sergeis, Fridrich Remler i Tomasz Kresek. Tenże Pan Gautier ma do przedania Papugi za pomierną cenę sprzedają się w domu Wulfa na ulicy Trockiej. pod N. 388

Sądy Exdywizorskie.

1. Sąd Ziemski Powiatu Kobryńskiego, za

dekretom remissyynym Sądu Gł. 2go Departamentu gubernii Litewsko-grodzieńskiej w r. 1819 dnia 6 marca nastalym mając wprowadzoną sprawę WW. Kazimierza Skowrońskiego Sędziego granicznego Kobryńskiego stryja, Konstantego zupełne mającego lata, i małoletnich Xawerego, Kajetana braci, Elżbiety, Cecylii siostr Skowrońskich, synowców i synowic, a po zesłanym Xawerym pozostałych sukcesorów, oraz różnych WW. kredytorów. Po rozsądzeniu oney wyrokiem dnia 8 januaryi terażniejszego 1821 roku ogłoszonym, przeznaczył Sąd działowy pomiędzy współ aktorami WW. Skowrońskiemu i taxatorsko-exdywizorski między temiż i kredytorami, poruczając dać satysfakcyą każdemu wydziałem doczesney tacy, i zjazd temuż Sądowi w dniu 15 marca niniejszego roku do majątności Zdzitowa zakreślił bez żadnych odroczeń dalszych. Powodem zaś, aby wierzytelle zesłanego Daniela oycy i Xawerego syna Skowrońskich mogący mieć summowne pretensye, a dotąd pomimo awizacye uprzednio czynione nie jawiący się z dowodami, nie utracili należności swoich; wzywa przez niniejszą urzędową awizacyą do jawienia się w Sąd działowy taxatorsko-exdywizorski w majątności Zdzitowie wystawać mający, a jeżeli do tego Sądu kredytor lub pretensor do funduszów WW. Skowrońskich, przez siebie lub umocowanego nie przybędzie z dowodami, że wyrokiem niniejszego Sądu jest naznaczona ammissya, ostrzega, i takową awizacyą do gazet *Kuryera Litgo*, oraz *Warszawskiej* podać WW. Skowrońskim zaleca. Działo się na sessyi w mieście powiatowem Kobryniu, dnia 18 januaryi 1821 roku.

Faustyn Witwicki Prezydent Ziem. Ptu Kobr. Jan Frankowski Sędzia Ziem. Ptu Kobr. Jan Widacki Sędzia Ziem. Ptu Kobr. Marcin Walicki Rejent Ziem. Ptu Kobr.

1 Sąd Taxatorsko Exdywizorski w majątności Stankowszczyźnie w pcie Oszm. występujący, obwieszcza interesowane strony Józefa Sulistrowskiego że w terminie z obwieszczenia wypadłym dnia 16 febr do miejsca swojej lokacyi zjechawszy oczewistym rozbiorem sprawy zajmuje się i dnia 5 marca wziąć do namowy zamierza. Załem wzywają się wszyscy pretensorowie i debitorowie pod amisyą. Dat 1821 febr. 19 dnia. Regent Wollodźko.

Redakcyja Kur. Lit. może takową awizacyą umieścić w gazecie. Prezydujący Exdywizor i kawaler Urban Jazdowski.

W e z w a n i e.

1. Massy funduszow i interesow JO. Xięźniczki Stefani Radziwiłłówny jeneralny prokurator, w interesie teyże massy mając potrzebę pozwać sukcesorow zesłanego Hieronima Mitarnowskiego JPP. Xawerego i Michała Mitarnowskich do sądu kommissyi na interessa Radziwiłłowskie od Rządu ustanowionego, agitującego się w mieście Wilnie, a nie wiedząc o miejscu ich mieszkania, według przepisu organizacyi w ar. 37 § 3 dawszy przybić do drzwi sądowych kopią i zeznać w aktach sądu kommissyi pozew co na dniu 23 terażniejszego mca lut-go 1821 spełniono, przez niniejszą w gazecie awizacyą wzywa JPP. Mitarnowskich do stawienia się w sądzie, gdzie według rachunku r. 1812 żądać będzie prokurator sądenia kapitału zł. 11,201 gr. 17 z pro-

Michał Zaleski.

C E N A

srebr. kop.

—	—	mała berlińska, czyli teltowska cukrowa	7½	
—	—	żółta szwedzka, czyli Rota Baga	funt 110	
Rzodkiewka	krótko	liściowa okrągła mięsna czerwona	1ut 6	
—	—	—	biała . . . 6	
—	—	—	różna . . . 6	
—	—	—	—	długa . . . 6
Rzodkiew	zimowa	czarna długa Erfurtska	. . . 6	
Cebula	wielka	hiszpańska biała	. . . 18	
—	—	—	—	czerwona . . . 18
—	—	—	—	żółta . . . 18
—	—	holenderska biała	. . . 18	
Pory	letnie		. . . 18	
—	zimowe		. . . 18	
Ogórki	ranne	holenderskie białe	. . . 24	
—	—	długie angielskie białe	. . . 24	
—	—	ranne holenderskie zielone	. . . 18	
—	—	długie angielskie zielone	. . . 18	
—	—	perskie dwie stopy długie	poroya 25	
Melony, Arbuzy, Cantalupy	w 18 gatunkach		poroya 250	
Szparagi	wielkie, białe, holenderskie	1ót jeden	10	
Kardy	hiszpańskie		18	
Karczochy	wielkie holenderskie		24	
Groch	szablasy czyli fasole lub bob turecki			
—	bardzo szeroki tyczkowy		funt 60	
—	—	karłowaty	. . . 60	
—	mały perłowy tyczkowy		60	
—	nayrańszy karłowaty		45	
—	cukrowy francuzki do pędzenia	do użycia	35	
—	—	—	razem z 35	
—	—	—	szablasy . } luską . 35	
—	—	—	—	35
—	—	—	—	35
—	—	—	—	35
Trawa	na murawy, Raygrass		60	
—	—	nizka biała koniczyna	60	
Koniczyna	czerwona angielska		30	

K W I A T Y.

Lewkonia letnia, wszelkie gatunki pomieszane	16t	250
— — — — —	porcja	18
— — — — —	18 gatunkow	250
— — — — —	12 — — —	200
Lewkonia zimowa	12 gatunkow	200
— — — — —	wszystkie gatun. zmieszane,	porcja 18
Lak, (czyli fiołki) złoty bardzo ciemny,	porcja	18
— — — — —	wielkie kwiaty	25
Auricuły we wszystkich kolorach		30
Gwozdziki polne, pełne		30
Malwa w 30 gatunkach		240
Astry w 10 gatunkach (Reine marguerite)		150
Letnie kwiaty 25 gatunkow		150
— — — — —	50 — — —	300
— — — — —	100 — — —	600
Krzewy ciągle kwitnące 50 gatunkow		420
— — — — —	100 — — —	800
Georginy bardzo piękne 18 gatunkow		200
Exotyczne czyli Treybhauzowe kwiaty		
25 gatunkow		400
50 — — —		750
100 — — —		1400
Ranunkuły w różnych kolorach	sztuka	7½
Anemony w różnych kolorach	sztuka	7½
Tulipany w różnych kolorach		7½
— — — monstrueuses		10
Amarillis formosissima		30
Tuberozy pełne		35
Crocus vernus		3
— — wielki żółty		4
Iris anglica		7½
Iris hispanica		7½
Lilie białe pojedyncze		25
— — — pełne		50

Wszystkie oznaczone nasiona są w jak najlepszym gatunku, i sprzedają się nie inaczej jak pod pieczęcią JPana Wagnera w Rydze, u którego oprócz tego znajdują się rzadkiey piękności przeszło 240 gatunków róż i tyleż gwoździów jakoteż wszelkiego innego gatunku nasiona li krzewy, katalog których można dostać bezpłatnie u JP. Józefa Kopscha w Wilnie, a wypisujący podług onego wzmiankowane artykuły, będą mieli dostarczone przez niego po teyże samey cenie co i w Rydze, płacąc tylko oprócz tego kosztu za transporta i przesyłkę pocztą.